Wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi: W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 19

Nr. 290 — Kraków, Srode dnia 18 Październik 1905 r. — Rok XIII.

Misja Rosji.

Zdawałoby się, że sromotna klęska Rosyi nadalekiem wschodzie i ujawniona w wojnie z Japonią dezorganizacja i zgnilizna wewnętrzna państwa rosyjskiego, powinny były osiągnąć przedewszystkiem jeden skutek: przekonać wszystkie sfery rosyjskie, że rola dziejowa obecnej Rosyi zakończona, że bez gruntownej zmiany dotychczasowego tatarsko-bizantyńskiego ustroju państwowego, nie może ona myśleć o jakiejkolwiek „misji" światowej, że w pierwszym rzędzie musi odrodzić się wewnętrznie, bez czego będzie tylko przekleństwem dla narodów z nią związanych a postrachem dla wszystkich ludów cywilizowanego świata. Tymczase mdla pewnych sfer rosyjskich ta krwawa i dotkliwa nauczka na polach Mandżuryi minęła bez widocznych korzyści. Świadczy o tem artykuł „Now. Wrem." wpływowego organu rosyjskich sfer biurokratycznych, który z klęsk na dalekim Wschodzie, wyciągnął wprost niezwykłe wnioski. Zdaniem tego inspirowanego często przez rząd dziennika, Rosja powstrzymana w swych zapędach na Wschód, nie mogąc dalej szerzyć „kultury" rosyjskiej wśród Mongołów i samojedów, powinna przedewszystkiem „zaopiekować się" słowianami Austrji. Tę „misję" Rosyi Nowoje Wremia określa w ten sposób:

„Po odniesionych porażkach — pisze — Rosja powinna skupić swoje siły i jąć się wypełnienia swoich zadań dziejowych. Zadania te uległy powikłaniom skutkiem chwilowego odciągnięcia sił naszych ku brzegom oceanu Wielkiego i chwilowego przyćmienia naszej potęgi wojskowej. Te zadania staną się jeszcze zawilsze, skoro „rozsypią się" Austro-Węgry. Oto, o czem powinniśmy myśleć teraz. Oto, do czego trzeba się przygotować, i dlatego — niema złego, coby na dobre nie wyszło — lepiej się stało, iż smutne okoliczności zamknęły niepotrzebny dla nas ocean Spokojny i zniewalają nas zawrócić do spraw właściwych.

Rozpadnięcie się Austryi może nastąpić bodaj za kilka miesięcy(!) — cesarz Franciszek Józef przekroczył już 75 lat życia. A czyliż Rosja nie powinna być przygotowana na to, co niechybnie po zgonie naszego sąsiada nastąpi? Dla Rosyi, jako największego mocarstwa słowiańskiego i prawosławnego(!) nie może być obojętnym(!) los przeszło 20 milionów Słowian austryjackich z których nadto około czterech miljonów wyznaje naszą wiarę prawosławną(!?) A Słowianie bałkańscy, a Wschód prawosławny! Oto, gdzie cel naszej pracy!"

Tak pisze organ rosyjski, czerpiący często natchnienie z kół rządowych, a wynurzenia te są bardzo charakterystyczne: Rosja powstrzymana w swej rabunkowo tatarskiej polityce w Azji, ma to sobie powetować na... słowianach austryackich! Jedynym skutkiem krwawych zapasów na Dalekim Wschodzie, ma być to, że nienasycona zgraja czynowników zwróci się z tem większą energią na zachód! Bo cóż innego mogą znaczyć oświadczenia Now. Wrem?. Rosja, która dla związanych z nią „bratnich" ludów niema nic prócz stryczka, Sybiru i „usilennej ochrany" ma występować, jako „opiekunka" słowian austryackich? Czyż można mówić teraz o jej „posłannictwie", jako państwa słowiańskiego?

Przed Rosją leży obecnie przedewszystkiem tylko jedna „misja", a to misja czysto wewnętrzna: z państwa mongolskiego, będącego symbolem gwałtów i bezprawia, stać się państwem prawa, sprawiedliwości i wolności. Zanim się odrodzi wewnętrznie, zanim te hasła, które rzuca teraz kwiat inteligencyi rosyjskiej nie staną się rzeczywistością, nie może być mowy o jakiemś posłannictwie Rosyi na zewnątrz w imię„ idei słowiańskiej." Ta „idea słowiańska" musi się wpierw narodzić w państwie rosyjskiem, gdzie dotychczas zamiast niej panuje—kozacka nahajka! Słowianie zamieszkujący Rosję muszą wpierw znaleść w niej opiekunkę, a nie tyrana, co tępi i niszczy, właśnie kulturę słowiańską! To jest misja Rosji! Niech ona sama stanie się wpierw państwem słowiańskiem, niech otrząśnie się z mongolskiego barbaryzmu, a wtedy z natury rzeczy wystąpi na zewnątrz jako państwo słowiańskie, wtedy nawiąże się obustronna nić pomiędzy nią a słowianami zachodnimi. Dopóki jednak to nie nastąpi, dopóki Rosja nie wyrzeknie się swych „niewzruszonych podstaw" t. j. będzie państwem knuta, sybiru i stryczka, wystąpienie jej jako „opiekunki" słowian austryjackich w chwili przewidywanego przełomu w Austrji, może być przez nich przyjęte jedynie jako złowróżbna zapowiedź, wobec której trzeba się mieć na baczności jako zapowiedziany zamach na ich wolność, na ich spuściznę historyczną, i na ich dalszy rozwój kulturalny.

Tak pojmują słowianie austryaccy, a zwłaszcza Polacy zapowiedzianą przez Now. Wrem. „misję" Rosyi co do „zaopiekowania się" słowianami zachodnimi, i przed tą „misją" będą bronić się wszystkiemi siłami.

Troskliwość zwolenników dawnego porządku w Rosji o los słowian austryjackich jest zresztą zbyt jaskrawą ironją. Pomijając nawet sprawę polską, dość zwrócić tu uwagę na położenie ludu ruskiego. Urzędowi patryjoci rosyjscy wylewają łzy nad „uciskiem" Rusinów w Galicyi i propagują ideę, że Rosja powinna zaopiekować się nimi i przyjąć ich pod swe skrzydła „opiekuńcze", a jednocześnie ci sami urzędowi patryjoci nie pozwalają w Rosji nawet na druk pisma świętego w języku ruskim! A cóż dopiero mówić o szkołach, prasie — itp.wszystko to pod opiekuńczemi skrzydłami Rosji byłoby zakazane i ścigane z całą bezwzględnością i okrucieństwem!

Takby wyglądała ta „opieka" rosyjska, o której mówi Now. Wremia. Ale na szczęście „misja" obecnej Rosji skończyła się nie tylko na Wschodzie, ale i na zachodzie, a wszelkie zakusy zaborcze urzędowej Rosji, zostaną tylko w sferze pobożnych życzeń „patryjotów" z obozu Now. Wrem.

Rosja może mieć teraz tylko jedno zadanie: odrodzić się wewnętrznie. A gdy to nastąpi, wtedy będzie miała dosyć pola do okazania w swojem własnem państwie, iż jest opiekunką słowian. Ta rola jej względem słowian, przykutych do jarzma caratu, jest warunkiem „sine qua non" jej posłannictwo jako państwa słowiańskiego na zewnątrz....

Baron Fejervary w Wiedniu.

Nasz karespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Późnym wieczorem w niedzielę dn. 15 b. m. nadeszła z Burgu wiedeńskiego depesza, że monarcha życzy sobie przyjąć w poniedziałek po południu na posłuchaniu barona Fejervarego obecność ministra handlu Vörösa i sekretarza stanu w ministeryum skarbu Popovicsa jest w Wiedniu pożądaną. Trzej wezwani w poniedziałek rano pociągiem pospiesznym ruszyli do Wiednia i przybyli tutaj w południe. Po południu odbyło się posłuchanie Fejervarego. Jakim jest cel przybycia, jaką mogła być treść posłuchania? Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że obecność ministra handlu i właściwego kierownika ministeryum skarbu mówi wyraźnie, o co chodzi. Na porządku dziennym stoją sprawy gospodarcze, wspólne obu częściom monarchii. Jeszcze w niedzielę nie wierzono pogłosce puszczonej w piątek przez „Zeit", że baron Fejervary kazał celem zyskania popularności opracować w węgierskim ministeryum handlu projekt odrębnego terytoryum celnego. Węgierskie biuro telegraficzno-korespondencyjne przeczyło z wielkim naciskiem tej pogłosce. Dzisiaj, w poniedziałek skutkiem przybycia trupy polityków węgierskich do Wiednia te pogłoski nabrały prawdopodobieństwa. Baron Fajerfary — pisze „Neu freie Presse" — chce ofiarować Węgrom odrębne terytoryum celne, lecz dopiero w 1917 roku. Dlatego przywiózł z sobą ministra handlu i sekretarza stanu Popowica jako dwóch najlepszych znawców zagadnień gospodarczych, tworzących część stosunku między Austryą i Węgrami. Dzienniki wiedeńskie protestują bardzo energicznie przeciwko wszelkim dalszym ofiarom ze strony Austryackiej na rzecz Węgier. Gdyby Austrya musiała płacić kosztem swego dobrobytu Węgrom za chwilowe zrzeczenie się komendy narodowej, to doszłoby w Austryi do takiego wrzenia, że obecny zatarg Węgierski byłby drobnostką wobec tej burzy. "Zeit" otrzymał z Budapesztu informację, że baron Fejervary na żądanie korony musiał się wyrzec pierwszego punktu swego programu: powszechnego, równego głosowania. Zamiast głosowania równego projekt rządowy proponuje wprowadzenie głosowania

powszechnego, opartego na systemie pluralnym. Wzór zaczerpnięto z Belgii. Każdy obywatel dwudziestoczteroletni, umiejący czytać i pisać, otrzyma prawo głosu; każdy, kto posiada pewny majątek lub pewien stopień wykształcenia, do stanie dwa głosy. Dzięki tej zmianie Fajervary może znowu liczyć na otwarte poparcie Tiszy i jego ściślejszych stronników. W ostatniej chwili przed zakończeniem tego listu odbieram wiadomość, iż dzisiaj, w poniedziałek o godzinie 6-te j wieczorem w ministeryum spraw zagranicznych odbyła się ważna narada w sprawach gospodarczych monarchii Austro-Węgierskiej. Przewodniczył minister hrabia Gołuchowski. Na konferencji byli obecnymi: baron Gautsch, Kosel, hr. Auersperg imieniem rządu Austryackiego; baron Fejervary, Vörös, Poporich imieniem Węgier. Widocznie baron Fejervary chce na seryo wystąpić z zniesieniem unii celnej za lat dwanaście. Fatalny plan nie tyle z gospodarczego, ile z politycznego stanowiska.

Do czego ma służyć trójprzymierze.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Generał pozasłużbowy pruski Keim, pisujący dużo do dzienników berlińskich, obwieścił wcale nieprzyjemną nowinę ludom Austryi na szpaltach gazety „Berliner Neueste Nachrichten." Przypomniał że wedle postanowień trójprzymierza dwa państwa są obowiązane całą siłą zbrojną i lądową przyjść z pomocą trzeciemu sojusznikowi na wypadek, gdyby był zaatakowanym przez dwóch nieprzyjaciół. „Nie może tedy — pisze generał Keim — ulegać żadnej wątpliwości, że w razie natarcia Anglii i Francyi na Niemcy, Austro-Węgry i Włochy musiałyby pójść Niemcom z pomocą. Co prawda traktaty spisane nie tworzą rękojmi, że w razie potrzeby stanie się zadosyć ich treści (Bismark chciał oszwabić Austrję Przyp. Red. Że Austro-Węgry przecież dopełniłyby jak najsumienniej zaciągniętych zobowiązań, nie ulega wątpliwości. Co się tyczy Włoch, rzecz wątpliwa." Walne wywody generała Keima mniej nas obchodzą. Warto przecież, by Koło Polskie i Klub Czeski zbadały bliżej treść traktatu wiążącego nas z Niemcami. Wymagać od Polaków, Czechów, Słoweńców, Chorwatów, by biegli ratować flotę niemiecką, to nieco za daleko posunięte żądanie!

Bibljoteka powszechna czy wypożyczalnia miejska?

W nrze 287 *Głosu Narodu* poruszył dyr. p. K. Estreicher bardzo ważną sprawę dobrowolnego kształcenia się szerokich mas przez książki. Bardzo dobrze powiedział, że sprawę tę powinny miasta wziąść w swoje ręce. Na pytanie jednak j a k tę sprawę załatwić, dał odpowiedź, aby urządzić powszechną bibljotekę, w której o każdej dnia porze mógłby każdy czytać otrzymaną książkę. Proponuje dalej, aby Kraków dał przykład i w kamienicy Szołajskich urządził wzór takiej bibljoteki.

Każdy zgodzi się na to, że ludziom biedniejszym trzeba dać sposobność jak najszerszą dalszego kształcenia się i zaznajamiania z najnowszemi działami. Aby jednak mogło się to stać przez Bibljotekę powszechną, a przy niej urządzoną czytelnię, wątpię bardzo. We Lwowie Ossolińskich Bibljoteka posiada taką czytelnię publiczną, otwartą dla każdego. — Proszę zaglądnąć do niej, ilu ludzi z niej korzysta?

Czytelnia publiczna jedna, na tak ogromne miasto jak Lwów, jest stanowczo za mało. — A potem jest to rodzaj centralizacji. Ktoś mieszkający na przedmieściu, chcąc skorzystać z czytelni, musi iść pół mili tam, pół z powrotem. Rozpocznie czytać jakąś książkę, w następnych dniach nie ma czasu zrobić tak dalekiej drogi, zniechęca się i zapomni o zaczętem czytaniu. Siedzieć dwie lub trzy godzin w czytelni, w pozycji przymusowej, nie każdemu przyjemnie, zwłaszcza, gdyby ktoś chciał korzystać z książki w celach naukowych.

Ludzie, chcący szerokim masom uprzystępnić możność odnoszenia umysłowych korzyści z czytania książek, przyszli do przekonania, że nie należy stwarzać publicznych czytelni, ale publiczne w y p o ż y c z a l n i e, z których każdy może korzystać bezpłatnie, jedynie za złożeniem kaucji. — W wielkich miastach jest takich wypożyczalń publicznych więcej, aby każdemu ułatwić do nich dostęp. W Wiedniu każda dzielnica (a jest ich obecnie 21) ma taką wypożyczalnię, z których bardzo chętnie korzysta ludność. Otwarte są one tylko wieczorem od 6 do 8 godziny, gdyż w tym czasie robotnicy najwięcej mają sposobności do zaopatrywania się w książki. Kosztują także nie wiele; jeden obszerny pokój z przedpokojem wystarcza. Zwykle już przed szóstą gromadzą się chciwi książek i z westchnieniem czekają na otwarcie wypożyczalni.

Jeżeli więc Kraków chciałby korzystać z doświadczeń innych miast, w takim razie niech otworzy odrazu pięć wypożyczalń miejskich w rozmaitych punktach miasta, a wtedy dopiero spełnią one zadanie szczytne kształcenia szerokich mas ludowych. Niejeden filantrop znajdzie się, który bezpłatnie godzinę wieczorem zajmie się wypożyczaniem książek a bardzo wielu będzie takich, którzy zawadzą, jące im nieraz w domu książki, darują do wypożyczalni. — Koszt wynajmu pięciu pokoi w rozmaitych dzielnicach będzie stokroć mniejszy, aniżeli urządzenie centralnej Bibljoteki powszechnej w kamienicy Szołajskich. Urządzimy w kamienicy Szołajskich jedną wypożyczalnię, w jednym lub dwu pokojach, ale pamiętajmy o tem, aby takie wypożyczalnie otworzyć na Kazimierzu i na Kleparzu i na Wiślnej i na Zwierzyńcu i na Grzegórzkach.— Wtedy dopiero szerokie masy chętnie korzystać będą z książek, które powinny być w kilku egzemplarzach dostarczone każdej wypożyczalni.

Kończę zatem na doświadczeniu oparte rady okrzykiem:

Obyśmy w Krakowie, podobnie jak w Wiedniu w rozmaitych częściach miasta ujrzeli wiele mówiące napisy: »Wypożyczalnia bezpłatna miejska!«

Swój.

Nowa otucha.

Zwycięstwo Korfantego w okręgu katowickim, wywołało silne zaniepokojenie wśród niemieckich hakatystów. Wypadkowi temu poświęca cała prasa niemiecka obszerne artykuły, komentując olbrzymi przyrost głosów polskich, stosownie do swych sympatyj i informacji.

Przyrost ten jest rzeczywiście zdumiewający. Ilustruje go najlepiej następujące zestawienie:

	1903	1905	
centrum	**19.992**	**8.100**	**— 11.892**
Polacy	**11.670**	**23.208**	**— 11.538**
miszmasz	**3.033**	**7.682**	**— 4.649**
socjaliści	**10.041**	**4.780**	**— 5.264**

„Miszmaszem" nazywają popularnie w Wielkopolsce sojusz liberałów, konserwatystów i wolnomyślnych, skierowany przeciwko Polakom.

Dodać także należy, że przed rokiem 1903, Polacy nie stawiali wcale własnych kandydatów, ale głosowali według wskazówek centrum, i obecnie jeszcze, znaczna większość głosów, które padły na kandydata centrowego pochodzi od Polaków. Również głosy socjalistyczne są polskie, a i pomiędzy głosami, które uzyskał hakatysta, jest bardzo wiele polskich, gdyż fabrykanci i właściciele kopalń, wywierali niesłychany nacisk na zawisłych od nich górników

Wina i pokuta

ROZDZIAŁ XXI.

(Ciąg dalszy)

Dla samego nawet nędznika, większt stąd korzyść: długie lata zgryzot i pokuty zgładzą lepiej jego winy, niż krótkie cierpienie konania, niż kilka owych wykrzywień ciała zamieniających wykonanie wyroku śmierci na widowisko zabawne w oczach pospólstwa.

Cieszyłem się nawet dla samego winowajcy, że uszedł, a więcej jeszcze cieszyłem się nadzieją, droższą mi nad wszystko na świecie, że Małgorzata Wilmot zostanie moją żoną.

Wystawiałem sobie, że teraz już nie będzie w jej myśli strasznego o mnie wspomnienia. Przebaczy mi, gdy jej opowiem moją podróż do Winchester. Ona da się oderwać od człowieka który zapewne p zejmuje ją wstrętem, pomimo całego poświęcenia, z jakiem jest dla niego; pozwoli oderwać się i zostanie moją ubóstwianą żoną!

Ot, com sobie wystawiał. Ale w chwilę potem dreszcz mnie przejął na myśl, czy Małgorzata nie będzi obstawać przy spełnieniu aż do końca strasznego obowiązku wspierania i ukrywania zbrodniarza, powinności nauczania przestępcy, jak ma żałowania za grzechy.

Kazałem umieścić w Timsie ogłoszenie w którem upewniam Małgorzatę, że moje uczucie i poświęcenie dla niej pozostało takie same, jak dawniej, że nic nie potrafi ich zmniejszyć i błagam ją, aby napisała do mnie. Nie potrzeba mówić, że było to napisane w taki sposób, aby osoba której się tyczyło nie mogła wątpić, że to do niej mowa. Najchytrzejszy agent z Scolland-Yard nie mógł nic odkryć w wyrazach, poprzedzonych literami. Od K. do M. — bo to tak podobne do nieskończonej liczby znaków wielu takich, którzy uciekają do podobnych ogłoszeń.

Ogłoszenie moje pozostało jednak bez odpowiedzi, Małgorzata nie pisała wcale.

Powoli ubiegały tygodnie i miesiące. Wydrukowano wiadomość o odkryciu w Winchester i o ucieczce Józefa Wilmota. Artykuły te sprawiły głębokie wrażenie; lord Herriston udał się osobiście do Winchester, aby być przy wydobyciu z grobu resztek człowieka, pogrzebanego pod Imieniem Józefa Wilmota.

Niepodobna było rozpoznać twarzy nieboszczyka, ale znaleziono na małym palcu lewej ręki pogięty pierścionek, którego pewna część była z włosów; mały i nieznaczny ten pierścionek nie zwrócił uwagi podczas śledztwa. Lord Herriston zaświadczył, że to był wyrób indyjski i że go często widywał na palcu Henryka Dunbara. Jeszcze nie koniec. Wewnątrz pierścionka znaleziono taki napis, wyrznięty mikroskopijnemi literami: „Pamiątka po ukochanej żonie Henryka Dunbara". Bezbarwne już teraz włosy były po matce Laury.

Przeniesiono zwłoki z Winchester do kościoła w Lisford, gdzie był pochowany Percival Dunbar w grobach pod chórem. Z rozkazu pani Jocelyn, będącej za granicą ze swoim mężem w chwili kiedy się dowiedziała tajemnicy o śmierci ojca, umieszczono trumnę zamordowanego syna obok trumny jego ojca i położono prostą płytę marmurową z opisem przedwczesnego zgonu Henryka Dunbara, okropnie i zdradziecko zamordowanego w lasku pod Winchester.

Mijały tygodnie i miesiące. Wykrycie winy Józefa Wilmota pozwalało zająć mi dawne miejsce w domu Dunbar, Dunbar i Balderby. Ale nie miałem serca wrócić do dawnego trybu życia w chwili gdy nadzieja, uświetniająca je, znikła bezpowrotnie. Jednak najmłodszy spólnik owego domu handlowego niezadługo wydobył ze mnie prawdziwy powód mego od nich oddalenia się. Mieszkał on w pięknym domu w Clapham Common i zatrzymywał się często przed domem mojej matki, aby pomówić ze mną z półgodziny o polityce.

Nalegał, bym wrócił do kantoru, jak tylko się dowiedział o moich powodach. Prowadzenie interesów należało teraz zupełnie do niego, gdyż HenrykDunbar nie pozostawił następcy, a pan Jan Jowelll sprzedał część nieboszczyka na rzecz pani Jocelyn. Wróciłem do moich pierwotnych zajęć, ale nie na długo, gdyż w tydzień potem p. Balderby zrobił mi propozycję, którą uważałem za równie zaszczytną, jak korzystną i zdecydowałem się przyjąć ją, choć mi to nie przyszło bez pewnego wysilenia.

Wskutek tego nowego układubardzo zyskownego dla mnie i nie wymagającego wielkich kapitałów, zostałem najmłodszym spólnikiem domu, który odtąd nosił nazwę Dunabr—Dunbar—Balderby i Austin. Firma Dunbarów była nam potrzebną, chociaż ostatni z nich już nie żył i spoczywał pod chórem kościoła w Lisford. Stała nazwa była pieczęcią naszej uczciwości, jako ta, którą nosił jeden z najstarszych domów anglo-indyjskiego banku w Londynie.

Nowe moje zajęcie było bardzo uciążliwe. Trzeba było zajmować się mnóstwem interesów, a sam dźwigałem ciężar odpowiedzialności, gdyż p. Balderby tył coraz więcej i leniwiał w rzeczach, dotyczących interesów stolicy, choć był niezmordowanym w hodowaniu ananasów i winogron w trephauzach. Pozostawało mi więc bardzo mało czasu do oddawania się udręczeniu mego życia. Urzędnik może mieć serce zranione

i robotników; słowem, gdyby nie wpływ pewnej części duchowieństwa i nie socjalistyczne bałamuctwa, Polak przeszedłby prawie jednomyślnie!

Jeszcze przed ćwierć wiekiem, uważano powszechnie Śląsk, jako placówkę straconą, wydaną na pastwę germanizacji; jeszcze przed 10 laty, Polacy nie śmieli stawiać własnych kandydatów, — jeszcze przed 3 laty, jedyny w całym Śląsku Polak, zwyciężył dopiero przy ściślejszem głosowaniu, i to z niemałym trudem; a dziś? Któż dziś śmie twierdzić, że Śląsk Górny nie jest rdzennie polskim krajem? Któż może się obawiać, że lud śląski ulegnie germanizacji?...

Jesteśmy świadkami prawdziwego cudu; kraj oderwany przed 500 laty od rodzinnego pnia, — opuszczony przez swoich książąt, swoją szlachtę, swoje mieszczaństwo, a nawet przez część swego duchowieństwa, — odparł zwycięsko wszelkie usiłowania wynarodowienia, i dziś śmiało i skutecznie dobija się swoich praw! I to tryumfalne odrodzenie całej prowincji, nastąpiło w epoce najsroższego ucisku narodowego, gdy najpotężniejsze państwo Europy, wytęża wszystkie swoje siły, aby Polaków zgnieść i wytępić! Co za upokorzenie dla ohydnego hakatyzmu, — co za otucha i radość dla całej Polski, co za nauka dla wszystkich wątpiących i strwożonych!

Zamiast utracić Wielkopolskę, odzyskujemy Śląsk, a podczas gdy w czasie, względnie łagodnego systemu pod zaborem pruskim, społeczeństwo polskie słabło, demoralizowało się i ustępowało przed naciskiem giermanizmu, — obecnie staje do walki odświeżone, pokrzepione, i solidarne.

Któżby mógł wątpić o przyszłości?

Gdzie życie najtańsze?

Do osób, które wiele podróżowały, mieszkając co pewien czas w innem mieście, zwracają się nieraz ludzie z zapytaniem, gdzie też jest życie najtańsze...

Otóż w świeżym zeszycie paryskiego pisma «Lingvo Internacia“ (dla propagowania idei międzynarodowego języka Esperanto) znajdujemy tablice porównawcze cen niektórych produktów spożywczych i innych materjałów codziennego użytku w różnych wielkich miastach.

W tej chwili, gdy nam właśnie zaczęła tak bardzo dokuczać drożyzna życia, cyfry te zajmujące stały się tem aktualniejsze i dlatego postanowiliśmy zaznajomić z niemi i naszych czytelników.

Z tablic tych wynika, że chleb jest najdroższy w Petersburgu, a najtańszy w Brukselli; co do mleka i masła nie da się orzec, gdzie ceny ich są najdroższe stale, za to bezwarunkowo najtańsze mleko jest w Genewie, a masło w Brukselli. Ceny mięsa najwyższe są właśnie w Brukselli, a najniższe w Bukareszcie; pod względem wędlin najdroższy jest Berlin.

Cukier nigdzie nie jest tak drogi, jak w Rzymie, ale w żadnem z miast europejskich nie jest tak tani, jak w Nowym Jorku.

Ziemniaki, bez których nie umiemy się obchodzić, wypadają najdrożej w Londynie, najtaniej za to w Brukselli. Najdroższą kawę ma Paryż, chociaż w tej mierze dorównać mu w cenie mogą Rzym, Neapol, a poniekąd Berlin i Londyn; w porównaniu przedziwnie tanią jest kawa w Nowym Jorku.

Amatorów piwa zajmie wiadomość, że najwięcej płacić każą za ten niepotrzebny zresztą, bo szkodliwy napój w Neapolu, a najmniej znowu w taniej Brukselli.

Z innych potrzeb codziennego użytku znamy ceny światła i opału. Swiece najdroższe ma Paryż, najtańsze Wiedeń; ceny nafty są najwyższe w Rzymie, a najniższe w Brukselli, gdzie również gaz jest najtańszy; najkosztowniejsze oświetlenie gazowe mają mieszkańcy Petersburga.

Węgiel jest najdroższy w Bukareszcie, a najtańszy w Brukselli (szczęśliwa stolica Belgji!).

Podamy tu jeszcze następujący wykaz cen niektórych artykułów spożywczych we frankach za 1 kilogram, przyczem zwracamy uwagę naszych czytelników, że frank równa się mniej więcej koronie naszej.

A zatem chleb: w Brukselli 0.30; w Londynie 0.37; w Bukareszcie 0.30; w Paryżu 0.40; w Genewie 0.30; w Rzymie 0.42; w Neapolu 0.45; w Berlinie 0.50; w Nowym Jorku 0.55; w Wiedniu 0.58; w Petersburgu 0.70. — Mięso wołowe: w Brukselli 3.00; w Londynie 2.75; w Bukareszcie 0.60; w Paryżu 2.20; w Genewie 2.95; w Rzymie 1.15; w Neapolu 2.40; w Berlinie 2.50; w Nowym Jorku 1.75; w Wiedniu 2.10; w Petersburgu 1.60. — Wieprzowina: w Brukselli 2.70; w Londynie 2.60; w Bukareszcie 0.80; w Paryżu 3.00; w Genewie 2.20; w Rzymie 3.90; w Neapolu 1.89; w Berlinie 4.00; w Nowym Jorku 1.75; w Wiedniu 1.05; w Petersburgu 1.70. — Cukier: w Brukselli 0.97; w Londynie 0.64; w Bukareszcie 1.10; w Paryżu 0.60; w Genewie 1.55; w Rzymie 1.60; w Neapolu 1.60; w Berlinie 1.60; w Nowym Jorku 0.50; w Wiedniu 1.05; w Petersburgu 1.50. — Kawa: w Brukselli 2.05; w Londynie 4.50; w Bukareszcie 3.50; w Paryżu 5.40; w Genewie 2.80; w Rzymie 5.00; w Neapolu 5.00; w Berlinie 5.00; w Nowym Jorku 1.20; w Wiedniu 3.00; w Petersburgu 4.20.

Rzecz naturalna, że powyższe ceny ulegają pewnym zmianom w poszczególnych miastach tutaj przytoczonych, oraz że muszą być zależne od gatunku produktu i innych okoliczności.

Mimo to, z cyfr niniejszych można w każdym razie nabrać pojęcia o przybliżonej cenie każdego z wyliczonych artykułów żywności w jedenastu miastach.

Powyższe zestawienie poucza bądź co bądź, iż najtańszem z wielkich miast europejskich jest w tej chwili Bruksella, gdzie opał i wszelkie światło, pieczywo — a więc chleb codzienny — nabiał i jarzyny, nawet piwo — są tak tanie, jak w żadnem innem mieście, a jedynie za mięso trzeba w niej przepłacać w porównaniu z innemi stolicami najdrożej; ale wszak jarosze potrafią obchodzić się bez mięsa rok cały — latem i zimą.

A teraz jeżeli ktoś z czytelników, po rozejrzeniu się w cyfrach powyższych, będzie jeszcze w kłopocie, nie znajdując odpowiedzi na pytanie, gdzie życie najtańsze — damy mu radę prostą a krótką: Żyć na wsi — wszakże tam najprzyjemniej, najwygodniej i najtaniej bezwarunkowo, a zarazem najzdrowiej! *K.*

ZE ŚWIATA

Humorystyka trzęsienia ziemi. Niektóre skutki trzęsienia ziemi w Kalabryi nie pozbawione są humorystyki. W Monteleone np. rozdawano nadesłaną odzież z większą wspaniałomyślnością niż rozwagą i obecnie widać uprawiających swój zawód żebraków w eleganckich garniturach i lakierkach. Rząd włoski oświadczył, iż przyjmie do zakładów dobroczynnych tyle sierot kalabryjskich ile tylko znajdzie pomieszczenie. Oczywiście zgłoszenia napływają setkami, a nie brak między roszczącymi pretensji do opieki państwowej i «sierot» 25 cio i 30 toletnich. Pewne rozweselenie wywołała też wspólna akcja profesorów uniwersytetu, — zawsze spragnionych przedłużenia wakacji — którzy zażądali od ministra oświaty odroczenia egzaminów wstępnych do listopada, a to ze względu na studentów kalabryjskich. Tymczasem, jak pisze *Messagero*, studentów z Kalabryi jest zaledwie wszystkich razem 50, — cyfra oczywiście zbyt mała, by uzasadnić mogła odroczenie terminu otwarcia 20 uniwersytetów krajowych.

* * *

Śmierć lub łapówka! Do charakterystyki armji rosyjskiej, która okryła się taką niesławą na polach Mandżurji, przybywa teraz nowy szczegół wprost trudny do wiary, lecz stwierdzony przez pisma rosyjskie na podstawie opowiadań żołnierzy.

---

miłością bez nadziei, ale nie powinien myśleć o tem w czasie godzin, przeznaczonych na sprawy handlowe, jeżeli dba o swój honor, bo każda myśl, której pozwolił błądzić za ukochaną, będzie z uszczerbkiem dla interesów, o których wzrost dbać jest jego obowiązkiem.

Po obiedzie, paląc cygaro w miniaturowych gaikach i alejach ogrodu mej matki, mogłem sobie pozwolić myśleć o Małgorzacie, używałem tej swobody, modląc się za nią z całym zapałem do jakiego zdolne było serce jej poświęcone. O spokojnej, szarej godzinie wieczornej, oddychając zapachem kwiatów, zwilżonych rosą, z oczami skierowanymi na zaczynające błyszczeć gwiazdy na opalowem niebie, na którem olbrzymie wiązy rozścielały czarne swe gałęzie, pieściłem się myślą, że tylko chwilowo jestem rozłączony z Małgorzatą; urok chwili i miejsca popychał mnie do pieszczenia się tą myślą. Myśmy się tak kochali oboje! A potem, cóż jest potężniejszego pod słońcem nad miłość? Marzyłem o biednej dziewczynie, zdawało mi się, że ją widzę w jakimś smutnem ustroniu, ukrywającą się ze swoim ojcem, pędzącą całe dnie w towarzystwie nieszczęśliwego, dla którego życie powinno być ciężarem. Myślałem o zaparciu się, o szczytnem poświęceniu, dającem Małgorzacie siłę potrzebną do zniesienia podobnego życia, a wierząc w sprawiedliwość Bożą, doszedłem do przekonania, że szlachetną tę dziewczynę czeka jakieś szczęśliwsze życie.

Matka podtrzymywała mnie w tem przekonaniu, dziś znała już całą historję Małgorzaty i dzieliła ze mną miłość i uwielbienie dla córki Józefa Wilmota. Zimne to jakieś bardzo serce musiałoby być chyba, któreby nie oceniło całego poświęcenia mej ukochanej, a matka moja pełną była tkliwości i współczucia dla każdego, potrzebującego jej litości i godnego przywiązania. Pieściliśmy więc obraz młodej nieobecnej dziewczyny i rozmawialiśmy ciągle o niej, siedząc naprzeciw siebie w małym saloniku, gdzie rzadko nam kto przeszkadzał. Nie należy jednak sądzić, abyśmy wiedli życie ponure i odosobnione, to matka lubiła bardzo wesołe towarzystwo, lecz ja byłem tak roztargniony i zamyślony wśród gwaru wesołych głosów, że pozostałbym takim samym i w pustelni, której ciszę przerywałyby jedynie poświsty wiatru.

Wśród najtęższej zimy po ucieczce Józefa Wilmota zaszedł wypadek, który zrobił na mnie podwójne wrażenie: przyjemne i bolesne zarazem. Pewnego wieczora znajdowałem się w pokoju jadalnym matki, dotykającym do sieni, gdy usłyszałem dzwonienie do drzwi ogrodu. Była już dziewiąta godzina wieczór, powietrze zimne i przejmujące; zupełnie więc nie spodziewałem się odwiedzin i czytałem dalej mój dziennik, a matka robiła nad nim swoje uwagi.

W trzy minuty potem służąca weszła do pokoju i położyła coś przedemną na stole.

— Oto paczka, panie — powiedziała, zatrzymując się, w nadziei zapewne, że powodowany żądzą dowiedzenia się, co zawiera w sobie, otworzę paczkę co prędzej, a tem samem zaspokoję i jej ciekawość.

Odsunąłem dziennik i spojrzałem na zawiniątko.

Tak, był to pakiecik, małe podłużne pudełko, czysto owinięte w biały papier, starannie opieczętowane pod następującym adresem: Panu Klemensowi Austin, Esq Willow Bank, Clapham.

Krew zawrzała w mych żyłach, gdy rozpoznałem znajomy mi charakter liter, skreślonych ukochaną ręką.

Kto przyniósł tę paczkę? — zapytałem, podnosząc się gwałtownie i biegnąc do sieni.

Służąca zadziwiona odrzekła, że pakiecik oddała jej pani, cała czarno ubrana, której twarz zakrywała gęsta woalka.

— Wręczywszy mi paczkę, pani ta — dodała służąca — wsiadła do powozu, stojącego w pobliżu, który oddalił się bardzo szybko.

Wyszedłem na ulicę i z rozpaczą spojrzałem w stronę Londynu. Nie było widać powozów, zresztą ten, którego upatrywałem, miał czas już oddalić się i uniemożebnić wszelką pogoń. Czułem iż szaleję z gniewu i zawodu, jakiego doznałem. A więc to Małgorzata, Małgorzata była u moich drzwi, a ja jej nie widziałem!

Przez jakąś chwilę stałem, patrząc w różne strony; potem wróciłem do stołowego pokoju, w którym moja matka, rzecz łatwa do przebaczenia, oglądała ze wszystkich stron paczkę, oczami pełnemi ciekawości.

— Pismo Małgorzaty! — zawołała — otwórz proszę cię, Klemensie... otwórz prędko! Co też tam być może?

Zerwałem papierowe opakowanie paczki i znalazłem to, czegom się spodziewał: zwyczajne papierowe pudełko, związane mocno cienkim sznureczkiem, przeciąłem sznurek i otworzyłem pudełko. Na wierzchu było pokrycie z waty, jak je zwykle kładą jubilerzy; po usunięciu owej waty, matka wydała okrzyk zdziwienia i zachwytu. W pudełku był majątek w postaci nieoprawnych brylantów, napchanych w pudełko, ile się mogło zmieścić. Nieoprawne te brylanty błyszczały przy świetle lampy.

Pod wiekiem pudełka był złożony papier, na którym były skreślone następujące wyrazy pismem, którego zapomnieć nie mogłem:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak się teraz okazuje, w armji rosyjskiej napychali swe kieszenie nietylko intendenci, lecz nawet sanitarjusze, którzy spekulowali na życiu ludzkiem w ten sposób, że zakopywali do ziemi żywych jeszcze ludzi, jeśli ci nie mieli się czem opłacić. P. Lichaczew w *Słowie* petersburskiem zamieszcza następujące opowiadanie pewnego żołnierza:

„Po każdej bitwie następowało odszukiwanie ranionych wśród zabitych, t. j. właściwieby tak być powinno, w rzeczywistości jednak odszukiwano tylko tych, którymi warto było się zajmować. Tych szczęśliwych zaopatrywano w znak czerwony, wszystkich pozostałych zaś, zarówno martwych, jak i żywych, oznaczano czarnym znakiem i wrzucano do wspólnej mogiły.

«I mnie właśnie omal, że nie pochowali. Leżę raniony i słyszę: idą. Podeszli do mnie. Szarpnęli — jęknąłem. Patrzę, sanitarjusz bierze czarną farbę.

— Cóż to — wołam — przecież żywy jestem, czyż tak można?

— A czy pieniądze masz? — pyta.

— Są — mówię.

— Wiele?

— Dziesięć rubli.

— Dawaj.

Sanitarjusz wziął pieniądze i czerwony znak na mnie położył. Ledwie odszedł, gdy uderzył szrapnel. Sanitarjusz padł na miejscu. Dlaczego moje pieniądze mają ginąć — pomyślałem. Podpełzałem do zabitego sanitarjusza i począłem go obszukiwać. Znalazłem nie 10, lecz aż 300 rubli, widocznie w ten sposób zebrane«.

Tak opowiada żołnierz, który sam ledwo umknął strasznego losu, wykupiwszy się od po chowania żywcem 10 rublami łapówki. Takie rzeczy działy się w armji rosyjskiej. „Obrońców ojczyzny“ ich właśni towarzysze pod o kiem troskliwych zwierzchników zakopywali żywcem do grobu, gdy ci nie mieli pieniędzy na zapłacenie łapówki. — I dziwić się, że tak zdegenerowana armja, w której mogły się dziać do tego stopnia potworne rzeczy, była tylko hałastrą zdolną do ucieczki.

KRONIKA.

KRAKOW, 17 **października.**

Kalendarz kościelny. Jutro środa Łukasza Ewangelisty i Tryfonii.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca o godzinie 6 minut 9; zachód o godzinie 4 minut 42; długość dnia godzin 10 minut 33.

P. Ferdynand Hoesick z rodziną osiadł na stałe w Krakowie, przeniósłszy się do naszego miasta dla prac literackich, po długoletnim pobycie w Warszawie, gdzie w ostatnich latach zbyt wiele czasu pochłaniało mu administrowanie „Kurjera Warszawskiego“. Przed kilku dniami w Warszawie członkowie redakcji i administracji tego dziennika żegnali serdeczną ucztą swego sympatycznego kolegę, który — jak wiadomo — jest od pewnego czasu jednym z głównych współwłaścicieli „Kurjera“, jako ożeniony z córką śp. Lewentala.

Srebrne wesele. W poniedziałek w kościele Marjackim w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej ks. Szymon Podczerwiński, pobłogosławił pp. Ferdynandom Turlińskim, znanym w Krakowie b. właścicielom restauracji, z okazji 25 letniego ich pożycia małżeńskiego.

O polepszenie bytu nauczycieli. Przedłożony Sejmowi krajowemu wniosek posła Juliusza Leo, Wład. Leopolda Jaworskiego, Jana Kantego Federowicza i towarzyszy, brzmiał dosłownie, jak następuje:

„Zważywszy, że wzmagająca się w mieście Krakowie od pewnego czasu gwałtowna drożyzna mieszkań oraz najważniejszych artykułów codziennego pożywienia, a zwłaszcza mięsa i nabiału — pogorszyła do tego stopnia położenie materyalne nauczycielstwa krakowskiego, iż wiele rodzin nauczycielskich popadło w stan zupełnego zubożenia i nie jest w możności pokrywania ze swych dochodów nawet najkonieczniejszych potrzeb; zważywszy, że takie nagłe i niezawinione pogorszenie bytu materyalnego, zmusza nauczycieli zwłaszcza obarczonych rodziną do szukania poza szkołą źródeł zarobkowania, co oddziaływać musi najniekorzystniej na wydatność pracy pedagogicznej w szkole i obniżyć poziom szkół publicznych w drugiej stolicy kraju; zważywszy, że polepszenie bytu matryalneoo nauczycielstwa krakowskiego oprzy sposobności ogólnej regulacyi płac nastąpić może w najlepszym razie dopiero w ciągu przyszłego roku; — podpisani wnoszą: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną jeszcze w ciągu obecnego obradowania Sejmu przedstawił Sejmowi wnioski mające na celu przyjście z pomocą nauczycielstwu krakowskiemu z powodu panującej drożyzny“.

Prócz wnioskodawców podpisali petycję jeszcze posłowie: Roman Potocki, Tarnowski Stan., Tarnowski Zdz., Wodzicki, Górski, Hupka, Struszkiewicz, Mars, Jędrzejowicz St., Goetz, Płocki, Sękowski, Tyszkiewicz, Jędrzejowicz A., Badeni K.

Towarzystwo lekarskie krak. odbędzie we środę dnia 18 bm. o godz. 6 popołudniu w Domu lekarskim posiedzenie zwyczajne, na którem kolega Dr. Gliński demonstrować będzie rzadsze okazy anatomiczno-patologiczne; kolega Dr. Lemberger wygłosi wykład „O związkach saponinowych... Po posiedzeniu odbędzie się wspólna wieczerza koleżeńska.

Z administracyi podatków. Dalszy ciąg wyborów uzupełniających członków i zastępców członków komisji powszechnego podatku zarobkontrybuentów zaliczonych do towarzystwa pokontrybuentów zaliczonych do towarzystwa podatkowego IV klasy w mieście Krakowie — w budynku magistratu w czterech sekcjach: kontrybuenci do tej klasy zaliczeni wybierają 2 członków i 2 zastępców.

Sekcja I: kontrybuenci z nazwiskami zaczynającemi się od litery A do G będą głosowali od 9 do 1 popoł. w lokalu dawniej wydziału III w podwórzu magistratu, drzwi na prawo.

Sekcja II: Kontrybuenci z nazwiskami od H do L. w godzinach od 9 do 1 popoł. w lokalu dawniej wydziału III w podwórzu na lewo.

Sekcja III: Kontrybuenci z nazwiskami od Ł do R w godzinach od 9 do 1 popoł. w sali konferencyjnej Rady miasta, II p., schody główne.

Sekcja IV: Kontrybuenci z nazwiskami od S do Ż w godzinach od 9 do 1 popoł. w sali obrad Rady miasta, II p., schody główne.

W sekcji IV odbędzie się także zestawienie ostatecznego wyniku wyborów.

Przeciw posłowi Daszyńskiemu. Krakowska dyrekcja policji na podstawie relacji komisarzy policyjnych, pełniących służbę podczas demonstracji ulicznych w niedzielę, wniosła dziś do prokuratorji państwa doniesienie karne przeciw Ignacemu Daszyńskiemu, za znieważenie słowne pełniących służbę organów policyjnych i podburzanie ludności do niepokojów.

Z dwunastu aresztowanych za ekscesy uliczne w niedzielę ubiegłą dziewięciu odesłano do sądu karnego krajowego, trzech zaś puszczono na wolną stopę.

Targ jesienny. Wszystkie miejsca targowe plac Szczepański, pod Bernardynami, plac Arjański i plac Nowy były dziś z powodu wtorku szczelnie zapełnione setkami wozów, przeważnie z ziemiakami i kapustą. Największy dowóz był tym razem z Królestwa Polskiego. Za centnar ziemniaków żądano 2 kor. 40 hal. i wyżej; za kopę średnich główek kapusty 4 do 5 koron.

Innych jarzyn było nie wiele. Targi owocowe, drobiu i nabiału odznaczały się również dużym ruchem.

Specjalistę od kur i królików niejakiego Leona Rozynaja, aresztowała dziś policja w Krakowie. Jest to znany już kryminalista, a plaga gospodyń wiejskich i przedmiejskich, którym kradł kury, kurczęta, kaczki, gęsi i króliki. W ostatnim czasie wpłynęło do policji mnóstwo skarg na jego sprawki z Krowodny i okolicy. Rozynaj liczący 28 lat odbył już wiele kar i „szupasów“, a przytem bardzo jest wymownym, zwłaszcza kiedy bywa aresztowanym, wtedy daje ładne nazwy policjantom.

———

Wiec burmistrzów 37 miast galicyjskich jak telegrafowano nam wczoraj — obradował we Lwowie w gmachu ratuszowym. Obrady miały charakter poufny, a — jak wiadomo — poświęcone były głównie sprawie propinacyjnej, o ile ona dotyka niteresów miejskich. W długiej dyskusyi postawiono twierdzenie, że posłowie z miast winni w sejmie dążyć do zmian projektów wydziału krajowego w tym duchu, że 1) przyznane miastom wynagrodzenie należy się im z mocy ustawy, nie jest zaś żadnym podarkiem, 2) wynagrodzenie oznaczone ryczałtowo a nie procentowo, jest dla miast tych krzywdzące, gdyż wyklucza większy udział miast w tem źródle dochodów na przyszłość, nie uwzględniając dostatecznie kulturalnych zadań, jakie miasta mają spełnić.

Liga pomocy przemysłowej. Wczoraj obradował w sali ratuszowej we Lwowie nadzwyczajny kraj. Zjazd „Ligi pomocy przemysłowej“ przy udziale kilkudziesięciu delegatów a pod przewodnictwem prezesa ks. A. Lubomirskiego. Z porządku dziennego uchwalono zmianą statutu co do ilości członków wydziału, których obecnie będzie 35 (zamias t25). Wydział będzie wybierał z łona swego komitet wykonawczy, jako wydział ściślejszy. Przy wyborach uzupełniających wybrano prezesem ponownie ks. A. Lubomirskiego, I. wiceprezesem dyr. Wł. Terenkoczego, II posła J. Federowicza z Krakowa, III dyr. N. Ulmera. Do wydziału weszli prócz dawnych członków pp.: Wł. Stachewicz, dr. St. Mandel, St. Orski, Wł. Gniewosz (mł.), St. Hankiewicz, Zb. Madeyski, br. R. Battaglia, J. Starkiewicz, A. Stapf, L. Goettinger, J. Hoffmann, A. Toegel, Wł. Serwatowski, St. H. hr. Badeni, J. Poschinger i B. Koskowski.

Pp. Morska-Popławska i Mielewski po występach w Nowym Sączu, Koźle i Krośnie, uwieńczonych w zupełności artystycznym i kasowym sukcesem, udają się z dobranem swojem towarzystwem dramatycznem do **Rzeszowa,** i tam 18 bm. rozpoczynają przedstawienia głośną sztuką Sudermanna „Sobótki“, w której pani Morska i pan Mielewski mają świetne popisy; następnie odegrają „Odrodzenie“, w którem p. Morska znakomicie odtwarza rolę kilkunastoletniego chłopca Vittorina, a p. Mielewski wdzięczną postać mistrza Stilwio.

Z Cieszanowa donosi nam nasz korespondent: W dniu 14 bm. uczcił Sokół tutejszy rocznicę Kościuszkowską nabożeństwem, w którem wzięli udział tak członkowie Sokoła jak i Towarzystwa Szkoły ludowej; — tegoż dnia odbyła się wieczornica na którą przybyło także liczne grono pań. Zagaił prezes Sokoła druh Glazarewicz, — notaryusz miejscowy, piękną przemową okolicznościową. Wieczornicę uprzyjemniły tombole, śpiewy narodowe i piękne deklamacye; dochód na budowę Sokolni przyniósł ponad 1100 koron. Przykre wrażenie czyniło wstrzymanie się od udziału pewnej części inteligencyi z powodu uraz czysto osobistych.

Za staraniem pani Glazarewiczowej powstaje tu kurs dla analfabetów, których nauczaniem czytania zajmie się ona sama przy pomocy jednego z członków Tow. szkoły ludowej. Nauka ma się odbywać w lokalu miejscowego kasyna.

Cieszanów jakkolwiek jest miastem powiatowem i liczy dosyć inteligencyi chrześciańskiej, a w okolicy bliskiej ma wielu właścicieli lub dzierżawców chrześcian, — nie posiada dotąd jednak ani jednego sklepu, ani jednego rzeźnika lub piekarza chrześcijańskiego. Jest to objaw smutny, a dla nas i dokuczliwy, gdyż w czasie świąt żydowskich niczego dostać nie można. Aby temu zapobiedz, zamierza grono osób założyć Kółko rolnicze wraz z sklepem, w którem ludność chrześcijańska mogłaby się zaopatrywać we wszystkie potrzeby. Byłoby bardzo do życzenia, aby Kółko to mogło mieć swego rzeźnika i piekarza, jak to się tu i ówdzie praktykuje. — Tutejsze Koło Tow. S. L. zamierza w porze zimowej urządzać pouczające pogadanki na zgromadzeniach wieczornych, może zechce gruntownej dyskusyi poddać i tę sprawę, czem oddałoby tutejszemu społeczeństwu nie mała przysługę.

Z Rożanowa piszą do nas: W tych dniach opuścił wioskę naszą p. Franciszek Bieniasz, zarządca dóbr Rożnów nad Dunajcem. Przez półczwarta roku pobytu swojego między nami zyskał wielki szacunek w całej okolicy, przywiązanie szczere, — miłość i przyjaźń wszystkich, co go poznali, a to dla swego pięknego charakteru, uprzejmości i otwartego, a szlachetnego serca. To też z prawdziwym żalem żegnali go liczni przyjaciele, życząc mu powodzenia na nowej posadzie w Strzałkach koło Lwowa.

Nowy Sącz, 16 października. (Od nasz. kor.) Z powodu nadużyć w tutejszym zborze izraelickim, większa połowa członków rady wyznaniowej z obawy przed karą sądową zrezygnowała

z swych godności. Wskutek tego starostwo rozwiązało całą radę wyznaniową żydowską i poleciło rozpisanie nowych wyborów, mianując równocześnie komisarza oraz mężów zaufania do przeprowadzenia tych wyborów. Mimo rekursu reszty członków rady żądających tylko uzupełniających wyborów zostały przeprowadzone wybory całej nowej rady wyznaniowej żydowskiej. Gdy jednak listy wyborcze okazały się nielegalne, — starostwo w tych dniach uchyliło te wybory III, II i I koła wyborczego z poleceniem ułożenia nowych list wyborczych i przeprowadzenia na podstawie tychże nowych wyborów. Chasydzi grybowskiego rabina ponieśli więc klęskę.

Wczoraj odbył się tu w sali Towarzystwa kasynowego koncert pp. Felicyi Romanowskiej, znanej śpiewaczki i Ryty Kirkorowej, wiolinistki, uczennicy Barcewicza. Sala była zapełniona dobraną publicznością.

Zmarł tu w 72-gim roku życia przełożony dyrekcji skarbowej, starszy radca Wilhelm Kohman, który cieszył się najlepszą opinią wzorowego urzędnika, oraz niezwykłą sympatyą publiczności, kolegów i podwładnych.

Politechnika lwowska, na której wczoraj odbył się akt inauguracyi nowego roku szkolnego, liczyła w półroczu zimowem (1904—1905) 1182 studentów, a w półroczu letniem 1017, obecnie dojdzie prawdopodobnie liczba studentów do 1,380. Na inżynierji wraz z kursem geometrów było zimą 765, latem 633, na wydziale budownictwa lądowego 86, na wydziale budowy maszyn zimą 248, latem 215, na wydziale chemicznym 38.

Podług metryki urodzenia pochodziło z Austryi (Galicja i Śląsk) 968 słuchaczy w półroczu zimowem, 832 w półroczu letniem z Królestwa Polskiego i Rosji 180 zimą, 156 latem, z W. Ks. Poznańskiego 2 w obu półroczach, z Bukowiny po 4, zaś z Czech po 6 w każdem półroczu zFrancji 5 zimą, 4 latem, z Niemiec i Turcji po jednym nadto z Austrji Dolnej, Moraw, Węgier i Rumunji po kilku. Polaków było zimą 1091, (rzym. kat. 904, gr. kat. 13, orm. kat. 1, grecko-orjent. 1, ewangelików 10, mojż. 161, bez wyzn. 1) latem 933 (rzym. kat. 760, grecko kat. 12, orm. kat. 1, ewang. 9, grecko orjent. 1, mojż. 149, bezwyzn. 1) Rusinów było zimą 74 (greck. kat. 77, mojż. 3) latem 72 grecko kat. 69, mojż. 3, Czechów zimą 8, latem 6, Francuzów i Bułgarów po 1 zimą i latem, Niemców zimą 5, latem 4 i 2 Rosjan w półroczu pierwszym. 87 słuchaczy w półroczu zimowym pobierało stypendyum w kwocie 31963 kor. w półroczu drugiem 26030 kor. 74 h. Grono nauczycielskie składa się z 26 profesorów, 1 zastępcy profesora, 8 docentów prywatnych, 10 docentów płatnych (w tej liczbie 4 docenty prywatne), 4 nauczycieli, 32 adjunktów, konstruktorów i asystentów.

Biblioteka obejmowała w roku 1904 11890 numerów, otrzymując ona 150 fachowych pism perjodycznych w różnych językach. Prenumerata pism tych kosztuje rocznie 3500 kor. Do kasy biblioteki rząd podniósł do 8000 kor. na rzecz biblioteki przypadają także taksy i immatrykulacyjne, które w roku 1904 przyniosły 3510.

Kroniczka lwowska. (Od naszego korespondenta). Do posła Korfantego z powinszowaniem zwycięstwa wysłała ze Lwowa między innymi młodzież, zebrana w Czytelni imienia Borylowskiego, telegram tej treści: „Młodzież narodowa rzemieślnicza irobotnicza lwowska, odczuwając radość z powodu świetnego tryumfu polskiego ludu roboczego, przesyła życzenia nadal również skutecznej pracy narodowej!"

Wczoraj przed południem odbyło się w obecności namiestnika, marszałka kraju, posłów sejmowych, duchowieństwa, naczelników władz rządowych i autonomicznych, jeneralicji, oraz wielu tysiącznego tłumu wiernych uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego monumentalnego kościoła św. Elżbiety na placu Solarni w stronie głównego dworca kolejowego. Ceremonjału kościelnego dopełnił ks. Arcybiskup Bilczewski, który również wygłosił podniosłe kazanie.

Przedwczoraj ks. kan. Sapieha poświęcił tu nowy lokal Czytelni katolickiej przy ulicy Czarneckiego l. 1, poczem odbył się wieczór inauguracyjny.

Dyrektor tutejszego gimnazjum II, p. E. Wolf, światły i wytrawny pedagog, który umiał pogodzić obowiązki kierownika zakładu niemieckiego w naszem mieści z obowiązkami obywatela Polaka, został przeniesiony do Krakowa. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych traci w nim swego wiceprezesa.

Nowym dyrektorem gimnazjum niemieckiego został dobrze znany we Lwowie i kochany zarówno przez kolegów i uczniów prof. Ferdynand Bostel, niegdyś jeden z najwybitniejszych uczni śp. Litkiego, członek komisji Akademji umiejętn. dla historyi sztuki i przez pewien czas sekretarz i jej oddziału lwowskiego. Prof. Bosten jest autorem licznych prac historycznych.

W szkołach średnich lwowskich zaszły jednocześnie inne jeszcze zmiany osobowe. Ustąpił mianowicie dyrektor gimnazjum I, p. Franciszek Tróchnicki, po 30 latach pracy pedagogicznej przechodząc na emeryturę. Następcą jego został prof. Józef Nogaj.

Onegdaj odbyli majstrowie introligatorscy zgromadzenie, na którem uchwalono nie postępować dalej w użyczonych już podwyżkach. Podwyższenie płacy wynosi 10 proc. w dni powszednie, 30 proc. w godzinach wieczornych, a 50 proc. w dni świąteczne. Podwyższenie dla kobiet wynosi 5 proc. Zarazem postawili majstrowie ultimatum, że, jeżeli czeladnicy do poniedziałku nie wrócą do pracy, majstrowie wszelkie dotychczasowe układy będą uważali za zerwane. Jak słychać, majstrowie mają zamiar sprowadzić kilku czeskich i niemieckich robotników. Sądzimy jednak, że skończy się to na pogłosce, gdyż sprowadzenie obcych robotników nietylko nie złagodziłoby sprawy, ale bardziej rozogniło.

Uchwała majstrów, podpisana przez 27 członków korporacji, wręczoną została robotnikom. Rozpuszczone wśród robotników pogłoski, jakoby niektórzy majstrowie zgodzili się na 25 proc. podwyższenia, są fałszywe.

Odbyły się tu wczoraj w różnych stowarzyszeniach wieczorki kościuszkowskie.

Repertoar ostatnich dni teatru miejskiego wykazuje zupełnie zgodną z teatrem krakowskim. W sobotę była i u nas premiera „Bagienka", w niedzielę „Kościuszko", a we wtorek znowu jak w Krakowie „Bagienka". Najbliższą nowością operową będzie „Manon" z p. Kaftalówną i p. Drzewieckim, we czwartek. W krótce wystąpi tu tenor Camarotta.

Wiec Rusinów lwowskich odbędzie się z udziałem posłów do sejmu i parlamentu, dnia 22 bm. w tutejszym „Domu narodu."

Wkrótce powstanie we Lwowie lub w Przemyślu Ruska narodowa kasa oszczędności, za którą oręduje ks. metropolita Szeptycki. „Słowo Polskie", które o tem donosi, zwraca uwagę, że starania miasta Lwowa o uzyskanie miejskiej kasy oszczędności okazały się daremnymi, Ruska zaś kasa nie natrafiła na przeszkody.

Kronika literacko-artystyczna.

„Warszawianka" Wyspiańskiego w Pradze. Praskie towarzystwo literackie *Kruh ceskych spisowatelu* urządza corocznie w teatrze smichowskim cykl przedstawień utworów oryginalnych i tłómaczonych, które dla jakichkolwiek powodów nie znalazły wstępu na scenę teatru narodowego. W programie tego „wolnego teatru", ogłoszonym na sezon nadchodzący, znajdujemy także zapowiedziane na dzień 24 stycznia przedstawienie „Warszawianki" Wyspiańskiego.

Z młodych literatów czeskich zapowiadają nowe dramaty Jarosław Hilbert, Sołav Suchy i K. Kaminek.

Sir Henry Irving, słynny tra gik scen angielskich, znany w całym świecie zwłaszcza jako wykonawca Szekspira umarł w czoraj w Londynie licząc zaledwie 67 lat. Na deski teatralne wstąpił w r. 1856, przechodził z jednego teatru lodyńskiego do drugiego, wyrobił się na specjalistę od „czarnych charakterów", aż w r. 1871 w teatrze „Lyceum" utrwalił swą sławę rolą mordercy w sztuce ludowej „The Bells" (Dzwony), którą grał kilkaset razy z rzędu. W roku 1874 kreował rolę „Hamleta", 1875 „Macbetha", 1876 „Otella" i 1877 „Ryszarda III", zyskując sobie tem sławę pierwszego tragika angielskiego i najlepszego na świecie wykonawcy ról Szekspirowskich. Odbył też tryumfalne podróże artystyczne poza granicę, szczególnie po Stanach Zjednoczonych, a na polu literackim, prócz krótszych studjów z zakresu teorji sceny, w których wskazywał na potrzebę głębokiego wykształcenia i niezmordowanej, sumiennej pracy dla aktorów, o ile chcą zająć wybitne stanowisko, Irving zaznaczył się tzw. teatralnem wydaniem dzieł Szekspirowskich.

*** W „Glaspalaście" monachijskim nie będzie w roku przyszłym dorocznej wystawy międzynarodowej sztuki, a natomiast wystawione zostaną jedynie obrazy bawarskich malarzy — z powodu setnej rocznicy podniesienia Bawarji do rzędu królestw.**

*** „Halka" nad Newą. W teatrze konserwatorjum w Petersburgu powstaje nowa opera. Na trzecie widowisko zapowiedziano wystawienie Moniuszkowskiej »Halki« z pp. Roszkowską Myszugą w partjach głównych.**

Sejm Krajowy

Lwów 17 października. Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 10 min. 45.

Małachowski, Głąbiński i tow. zgłaszają dodatkowy wniosek, aby sejm jeszcze w bieżącej sesji zajął się sprawą polepszenia bytu nauczycieli ludowych w Galicji.
wszelkie gminy w kraju zaopatrzono w odpowie-

Stapiński zgłasza wniosek z żądaniem, aby dnie budynki szkolne i aby wydział krajowy w porozumieniu z krajową Radą szkolną przedłożył sejmowi na następnej sesji szczegółowy preliminarz funduszów w tej sprawie.

Łazarski zgłasza wniosek o tymczasowe utrwalenie dotatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych powiatu bialskiego.

Odczytano interpelacje: *Krempy* w sprawie pomieszczenia szkoły realnej w Żywcu; *Kramarczyka* w sprawie przymusowego ubezpieczenia od pożarów i przyznawania przez sąd zbyt wysokich honorarjów adwokatom; ks. *Wilczkiewicza* do Wydziału krajowego, kiedy otwartym będzie ruch na linji kolejowej Tarnów — Szczucin; Stapińskiego o gospodarkę drogową w powiecie lwowskim i zniesienie taks egzekucyjnych od spraw politycznych.

Z początku dziennego po uzasadnieniu ks. *Stojałowskiego* odesłano jego wniosek o utworzenie sądu przemysłowego w Białej do komisji przemysłowej.

Pos. Leo uzasadniał wniosek o pomoc dla nauczycielstwa krakowskiego z powodu drożyzny.

Sejm przekazał wniosek pos. Leo i tow. komisji budżetowej.

Następnie odesłano z porządku dziennego do komisji wnioski pos. Oleśnickiego o założenie w Brzeżanach gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, — o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich i o bezzwłoczną budowę gmachu na pomieszczenie ruskiego gimnazjum w Tarnopolu.

Uzasadniając drugi swój wniosek wygłosił pos. Oleśnicki mowę, w której żalił się, że ustawa krajowa z dnia 22 czerwca 1867 r. jest ustawą wyjątkową dla Rusinów, ponieważ stwarza dla nich położenie, w jakiem nie znajduje się żaden z ludów w Austrji. Ustawa ta, mówił mówca, jest już nawet zniesioną, gdyż późniejsza ustawa państwowa z 27-go grudnia 1867 r. wprowadza równouprawnienie wszystkich narodowości w Austrji, na polu szkolni-

ctwa, a wiadomą jest rzeczą, że „lex posterior derogat priori". Że zaś ustawa z dnia 22-go czerwca 1867 jest ustawą wyjątkową wobec Rusinów, dowodzi tego jej treść, przyjmująca za zasadę w szkołach średnich wykład w języku polskim, a tylko wyjątkowo — zależnie od woli większości sejmu — także język ruski. Rezultat tego oddania ruskiego szkolnictwa średniego pod wolę galicyjskiego Sejmu, a raczej jego polskiej większości, mówił mówca, jest już dzisiaj widoczny, gdyż kiedy Polacy w przeciągu lat 40 od nastania ery konstytucyjnej uzyskali 47 szkół średnich, Rusini z trudem zdołali zdobyć zaledwie 5.

Również stosunek inteligencji zmienił się, ponieważ przed ustawą z dnia 22-go czerwca 1867 r. było, zdaniem mówcy, Rusinów w szkołach średnich w Galicji więcej (?) aniżeli Polaków, to dzisiaj ma się już rzecz odwrotnie.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających do do komisji, przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji bankowej, która wnosi, aby Sejm uchwalił:

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy zaprowadzenia obrotu przekazowego bezpośredniego między Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Galicją, a to za pośrednictwem Banku kraj. i Kasy oszczędności lwowskiej.

Wzywa się rząd, aby użył wszelkich środków zaradczych, w celu zapobieżenia nadużyciom, powtarzającym się coraz częściej z listami nadsyłanymi z Ameryki.

Wzywa się rząd, aby w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej starał się obniżyć znacznie opłaty od listów pieniężnych i przekazów wysyłanych z Ameryki.

W dyskusji nad tym wnioskiem po sprawozdawcy pos. Marjewskim, zabrał głos pos. Stapiński i przedstawiał w dłuższym wywodzie los przesyłek amerykańskich, tak w centralnych, jak i krajowych urzędach pocztowych. Listy przepadają albo dochodzą do rąk adresatów z opóźnieniem, gdyż leżą miesiącami na poczcie, ponieważ urzędnicy Niemcy w centralnych biurach pocztowych austrjackich przekręcają nazwiska na przekazach. Mówca przedstawił wielkie usterki w ekspedycji listów z Ameryki, oraz listów nadawanych do Ameryki. W urzędzie pocztowym w Krakowie, gdzie listy te walają się całymi tygodniami. — Dalej żalił się na obsadzanie poczt w Kraju nie ukwalifikowanemi siłami, na czem cierpi obsługa publiczności, oraz na liche płace urzędników pocztowych. Winę złych stosunków w galicyjskiej służbie pocztowej składa mówca na system oszczędnościowy. — W końcu stwierdził mowca, że ilość przesyłek pieniężnych z Ameryki zmniejszyła się od chwili, gdy doszły tam wieści o przepadaniu listów pieniężnych w urzędach pocztowych w Galicji.

Uchwalono wnioski komisji bankowej z poprawką pos. Stapińskiego w tym duchu: aby centralne biuro przekazów pieniężnych w Wiedniu zaangażowało urzędników Polaków, albo też, aby w Krakowie koncentrowała się manipulacja przekazami pieniężnymi przychodzącymi z Ameryki.

Na wniosek komisji podatkowej uchwaliła Izba:

Wniosek pos. Tomaszewskiego i tow. o wprowadzenie opłat na rzecz krajowego funduszu szkolnego od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

Następnie rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem komisji prawniczej o wniosku posła Oleśnickiego w przedmiocie zwołania przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materjałów do zamierzonej reformy austrjackiej ustawy cywilnej. Sprawozdanie zakończyła komisja wnioskiem:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby pilnie czuwał nad przebiegiem akcji przygotowawczej rządu, dążącej do reformy ustawodawstwa cywilnego, aby w chwili, którą uzna za stosowną, przez zwołanie ankiety lub w in, ny sposób, na najszerszych oparty podstawach starał się wybadać potrzeby, postulaty i zapatrywania prawne wszystkich warstw ludności co do reformy prawa cywilnego, uzyskany w ten sposób materjał uporządkował i opracował, a następnie wnioski swoje sejmowi, celem powzięcia uchwał przedłożył.

Po przemówieniach posłów Łazarskiego, Stapińskiego i referenta, przyjęto wniosek komisji.

W końcu przyjął sejm wniosek komisji prawniczej w sprawie wniosku posła Włodka o wezwanie rządu, aby zniósł opłatę 35 hal. za doręczenia sądowe; oraz wniosek komisji szkolnej, o wniosku posła Gnoińskiego w przedmiocie wyznaczenia kwoty 25000 koron na cel wycieczek młodzieży szkolnej po kraju.

Na tem zamknięto posiedzenie o godz. pół do drugiej w południe. — Następne we czwartek.

TELEGRAMY.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 17 października. Baron Fejervary i minister handlu Vörös odjechali do Budapesztu.

Reskrypt mikada o pokoju.

Tokio 17 października. Reskrypt cesarski ogłasza z powodu zawarcia traktatu pokojowego:

Po 20 miesiącach wojny, stanowisko Japonji jest obecnie silniejsze, niż przedtem. Rosyjscy pełnomocnicy porozumieli się z japońskimi co do wielu punktów i dowiedli, że życzenie ich zawarcia pokoju jest szczerem. Uznaliśmy, że w wielu punktach zgadzają się z naszemi życzeniami i dlatego podpisaliśmy traktat. — Rosja jest znowu przyjaciółką Japonji. Spodziewamy się, że stosunki sąsiedzkie będą znowu serdeczne.

Po ratyfikacji traktatu pokojowego.

Petersburg 17 października. (Pet. aj. tel.) — Traktat pokojowy będzie dziś ogłoszony w „Zbiorze ustaw".

Salcburg 17 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Stabauer zgłosił wniosek, wzywający rząd, aby odpowiednio podwyższono minimum 1200 koron, dotąd wolne od podatku osobisto-dochodowego i aby wymiar tego podatku był sprawiedliwszy. Nadto żądał Stabauer zniesienia 2 ostatnich lat ćwiczeń wojskowych i urlopu w czasie żniw.

Reskrypt mikada do wojsk.

Tokio 17 października. Reskrypt cesarski do armji i marynarki wyraża uznanie za usługi i wielkie zwycięstwa na lądzie i na morzu, które podniosły sławę narodu japońskiego. — Cel wojny został zupełnie osiągnięty, ale wszystkie klasy ludności zawsze powinny być przygotowane do spełnienia obowiązku.

Po wojnie.

Waszyngton 17 października. Departament państwowy zarządził wydanie zatrzymanych w San Francisko i Cavite okrętów rosyjskich.

Nowa wyprawa Sven Hedina.

Stokholm 17 października. Znany podróżnik Sven Hedin wyjechał do Konstantynopola skąd udaje się w podróż naukową do Arabji i Tybetu, dla zbadania źródeł Hindusu i Bramaputry.

Wiedeń 17 października. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakl. kred.	672	25	Akcye tureckie tyt.	366	
„ austr. Zakl. kr.	779	25	Gal. akc. Tow. kop.	923	
„ Anglobanku	314	.	Oblig. węg. indem.	95	75
„ Unionbanku	568	25	Renta majowa	100	20
„ Landerbanku	444		Austr. renta kor.	100	35
„ Bankvereinu	565		Węg. „ „	95	80
„ Bodenkredit	1041		56l. Listy t. kr. ziem	99	50
„ Gal. Banku hip	565		4 prc. „ Banku h.	99	
„ Kolei państw.	675	50	4½% „ „ „	101	35
„ „ połudn.	113	25	5% „ „ „	112	50
„ S. Tram. lit. A.			4% „ „ kraj.	99	80
„ „ „ B.			4½% „ „ „	101	90
„ Kolei Elbethal	455		5% „ „ „		
„ „ północ.	5715		4% Gal. Obl. prop.	100	
„ „ Czerniow.	582		4% Gal. pożk 1893	99	95
„ Alpiny	532	25	4% Poż. m. Lwowa	98	80
„ Rima Muranyi	541	50	Losy tureckie	146	
„ Prag. T. żel	27	35	Marki	117	65
„ Fabryki broni	570		Ruble	253	25

Usposobienie: Na lepszą ocenę położenia na Węgrzech z początku silnej następnie sprzedaże w kilku walorach wywołały osłabienie i zamknięcie spokojne.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

…0 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
…6 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
… Wieliczki:

…0 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
… Kocmyrzowa i do Mogiły

…2 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
…7 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
…4 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
… **linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawi…, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Su…hej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopa…ego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. …d 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła**, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła** i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do **Jasła** stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła** do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i-Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
ż Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
ż Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré
W Drukarni »Głosu Narodu«
w Krakowie, pod zarządem
S. Szembeka.